Rok XXIV. Czerwiec 1904. Nr. 6.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ"

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNAST. TOWARZYSTW SOKOLICH.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracyi, w kancelaryi Tow. „Sokół" l. 8. ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.

Redakcya we Lwowie przy ulicy Zyblikiewicza l. 4.; Administracya przy ulicy Akademickiej l. 25.

Cena prenumeracyjna:

Miejscowa rocznie
bez przesyłki . 2 kor. 40 h.
z przesyłką . 2 „ 60 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 3 „ — „
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki . 1 kor. 30 h.
z przesyłką . 1 „ 40 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 1 „ 60 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 30 hal.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:

Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.

Do W. Ks. Poznańskiego Prus i Niemiec 3 marki.

Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.

Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:

Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich;
Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej;
Popierać przedewszystkiem przemysł polski;
Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem ludu do pracy narodowej.

Reforma metody gimnastyki sokolej i szkolnej.

(Referat E. Cenara — przedłożony Związkowemu Gronu naucz. do dyskusyi i ewent. uchwały).

(Ciąg dalszy).

Zestawienie obu metod.

Przez porównanie poszczególnych rodzajów ćwiczeń wykazują sprawozdawcy, że gimnastyka szwedzka zwalcza przeważnie ćwiczenia na przyrządach (drążku, poręczach, kółkach i krążniku).

Porównując metody obie twierdzą:

że metody te mają wspólne zasady, ale szwedzka jest bardziej zastosowaną do potrzeb szkoły, a sokola do towarzystw: w pierwszej jest przewaga ćwiczeń nóg i tułowia, w drugiej przewaga ćwiczeń ramion; szwedzka jest gimnastyką szkolną, sokola gimnastyką towarzyską.

Głos ogólny sprawozdawców streszcza się w tem:

1. że tak metoda szwedzka, jak i zakres ćwiczeń odpowiadają szkole ludowej;
2. metoda sama odpowiada szkole ludowej i średniej;
3. gimnastyka sokola, uzupełniona zasadami metody szwedzkiej, odpowiadałaby towarzystwom gimnastycznem.

Wnioski sprawozdawców.

Pierwsza grupa sprawozdawców żąda w ogóle:

a) opracowania planów gimnastycznych

1. dla szkół męskich } dla wieku od 7—10 lat
„ „ „ 10—14 „
2. „ „ żeńskich } „ „ „ 14— i wyżej;
3. dla gimnastyki mężczyzn }
4. „ „ pań } starszych;

b) rewizyi planów gimnastyki szkolnej;

c) rewizyi ćwiczeń sokolich, nieodpowiednie ćwiczenia wykluczyć ze systemu, resztę rozklasyfikować;

d) zniesienia sokolich popisów młodzieży, gdyż wypaczają metodę;

e) aby przypomnieć nauczycielom, że ćwiczenia, mające większe znaczenie fizyologiczne bądź praktyczne, należy uwzględniać częściej i stosownie powtarzać.

Szczegółowo żąda:

1. wcielenia do systemu sokolego ćwiczeń z gimnastyki szwedzkiej: całej grupy II. i V. dla młodzieży;

2. aby w metodzie sokolej dla młodzieży uwzględnić więcej ćwiczeń nóg i tułowia i wcielić grupę V., VI., VII. z gimnastyki szwedzkiej;

3. do gimnastyki towarzyskiej wcielić ćwiczenia nóg i tułowia;

4. w metodzie ogółem uwzględnić grupę II. w zastępach;

5. wykluczyć podpór wolny na poręczach po za rok 14-sty;

6. lekcyę gimnastyki rozpoczynać i kończyć ćwiczeniami lekkiemi, środek wypełniają ćwiczenia intenzywne;

7. masowego traktowania gimnastyki a towarzystwa wezwać do pomnożenia przyrządów;

8. więcej dbać o prawidłową postawę, ścisłe wykonanie ćwiczeń i głęboki oddech;

9. aby pozostać przy dotychczasowej mierze wysiłku u młodzieży, tłómacząc, że gimnastyka szkolna odbywa się w czasie nauki szkolnej, więc powinna mniej nużyć cieleśnie, sokola odbywa się po południu więc w czasie, w którym hygiena pozwala większego wysiłku cielesnego;

10. aby w gimnastyce młodzieży w Sokole pozostał podział na zastępy, tu bowiem uczęszcza młódź z różnych klas i różnego wieku, co wymaga podziału i różniczkowania;

11. unikania kombinacyi ćwiczeń wolnych i na przyrządach, szczególnie z młodzieżą;

12. musztrę tylko tyle przeprowadzać w sali, ile jej potrzeba do ładu, porządku i zmian w ustawieniach a jako temat ćwiczebny przeprowadzać ją tylko na boisku i wycieczkach;

13. wcielenia z gimnastyki szwedzkiej: ławki, ribstollu, krat, liny skośnej i drabiny sznurowej;

14. zatrzymania metody sokolej lekcyjnej zasadniczo, z następującymi zmianami:

a) w gimnastyce młodzieży męskiej i żeńskiej:

Tok lekcyjny — proponowany przez sprawozdawców grupy pierwszej	To odpowiada zupełnie metodzie szwedzkiej, tylko tok lekcyjny zmieniony i brakuje grupy IV.
1. **Ćwiczenia wspólne** (z większem uwzględnieniem ćwiczeń nóg i tułowia)	grupa I. szwedzka ewentualnie V., VI., VII.
2. **Ćwiczenia w zastępach:**	
a) ćwicz. prostujące kręgosłup .	grupa II.
b) „ na przyrządzie . . .	gr. III. lub VIII.
c) „ szwedzkie z grupy V., VI., VII.	gr. V., VI., VII.
d) ćwicz. na przyrządzie . . .	gr. VIII. lub III.
e) „ dla uspokojenia oddechu	gr. IV.

b) w gimnastyce męskiej:

1. **Ćwiczenia wspólne**	I. ewentualnie V., VI., VII.	brakuje grupy II., IV., V., VI. i VII.
2. **Ćwiczenia w zastępach:**		
a) ćwiczenia na przyrządzie . .	III. lub VIII.	
b) „ na przyrządzie . .	VIII. lub III.	
c) „ oddechu	IX.	

c) w gimnastyce dla starszych (po nad 40 lat):

1. **Ćwiczenia wspólne**	I. ewentualnie V., VI., VII.	brakuje grupy II-giej i IV.
2. **Ćwiczenia w zastępach:**		
a) ćwiczenia na przyrządach .	III. lub VIII.	
b) ćwiczenia szwedzkie grupy V., VI., VII.	V., VI., VII.	
c) ćwiczenia na przyrządzie . .	VIII. lub III.	
d) „ oddechu	IX.	

Druga grupa sprawozdawców żąda:

1. oba systemy złączyć i stworzyć system dla dojrzałych;

2. szwedzki (czysty) zastosować do gimnastyki szkół ludowych i niższych gimnazyów i do gimnastyki starszych po nad 40 lat.

Trzecia grupa sprawozdawców żąda:

1. gimnastykę rozdzielić na szkolną, towarzyską młodych i towarzyską starych;

2. szkolną:

a) traktować masowo,

b) przeciwdziałać ujemnym wpływom szkoły,

c) lekcyę urozmaicać częstemi zmianami ćwiczeń wolnych i na przyrządach,

d) ograniczyć musztrę w sali i przenieść ją na boisko i wycieczki,

e) wcielić ławkę szwedzką i pomnożyć wszystkie przyrządy do masowej gimnastyki,

f) lekcyę stopniować: lekkie, intenzywne, lekkie;

3. gimnastykę młodych:

a) zostawić system sokoli,

b) uwzględnić ćwiczenia, działające przeciw ujemnym wpływom życia sedentarnego,

c) lekcyę stopniować: lekkie, intenzywne, lekkie

d) wprowadzić stale: bieg i głęboki oddech;

4. gimnastykę starych:

a) uwzględnić więcej ćwiczeń z gimnastyki szwedzkiej z użyciem naszych przyrządów

5. gimnastykę żeńską:

a) ukształtować jak szkolną męską;

6. na wykształcenie nauczycieli gimnastyki zwrócić baczną uwagę = kształcić ich gruntownie.

Czwarta grupa sprawozdawców żąda:

1. rozdzielenia gimn. towarzyskiej od szkolnej

2. do szkolnej:

a) wprowadzić metodę masową,

b) w ćwiczeniach na przyrządach nie trzymać się grup lecz ćwiczyć wszechstronnie,

c) wcielić grupę II. i skłon łukiem wprzód,

d) wcielić ćwiczenia na: ribstollu, ławce, linii skośnej, drabinie sznurowej, obu kratach,

e) wcielić bieg i oddech i tem lekcyę zaczynać a nie kończyć (kurz);

3. do gimnastyki towarzyskiej:

a) wcielić: ribstol, linę skośną, drabinę sznurową, resztę zostawić bez zmiany.

W końcu jeden sprawozdawca żąda:

1. wcielenia wszystkich tych ruchów z gimnastyki szwedzkiej, które rozwijają tułów (skłon na pięty, skłon łukiem, skłony i podpory na ławkach ćwiczenia na kratach i ribstollu);

2. metodę sokolą zmienić i udoskonalić wcieleniem ćwiczeń tułowia i innych.

(Dok. nast.).

Dwa Związki sokole.

T. W.

Leżą przed nami sprawozdania dwóch Związków sokolich, a to czeskiego i poznańskiego.

Česka Obec Sokolska przedkłada sprawozdanie za ubiegłe dwa lata (1902—1903), w skład jej wchodzi obecnie 29 żup (okręgów) z 501 gniazdami. Członków liczy 42.302, ćwiczących 8.464 (20%), członków gron nauczycielskich 2.380 (5·6%). Poszczególne gniazda odbyły 1.780 wycieczek, 331 ćwiczeń publicznych i urządziły 1.627 odczytów na temat spraw wychowania fizycznego i narodowego*). Oddziałów żeńskich było 128 liczących 4.818 sokolic, a z tych 2.426 ćwiczących (50·4%)**). Majątek Związku czeskiego wynosi 81.156·49 kor. i dzieli się na fundusze: obrotowy, f. dla gniazd w ziemiach zagrożonych (narodowo), zlotowy, f. d. Kukana na wsparcia dla druhów w ziem. zagr., f. ubezpieczenia od wypadków, emerytalny, wycieczkowy, wycieczkowy do Francyi i od-

*) Odpowiednie cyfry naszego rozwoju według Tabeli statyst. umieszczonej w *Przew. gimn.* 1904 styczeń: Gniazd związkowych 106, członków 10.871, ćwiczących 1.821 (16·7%), członków Gron. nauczyciel. 159 (1·3%), liczba obchodów narodowych 201. W Tabeli naszej brak zupełnie rubryki „odczytów“ — nie zwróciliśmy bowiem dotychczas uwagi na potrzebę agitacyi słowem, na rzecz sprawy sokolej — agitacya taka jest jednak konieczną i będzie kiedyś znakomicie protegować nasz rozwój.

**) I u nas liczba kobiet ćwiczących wykaże niewątpliwie większy procent jak liczba mężczyzn, w roku 1903 brak jednak odpowiednich dat w Tabeli stat.

czytowy. Sprawozdanie administracyjne zawiera długi szereg spraw, którymi Związek czeski zajmował się a świadczących tak o żywotności Sokolstwa czeskiego, jego działalności obejmującej troskliwie każdą niwę życia narodowego, na której może ono być czynne, jak i o troskliwej opiece nad niem czynników do tego powołanych. Urządzono poraz pierwszy kurs gimnastyczny zimowy (40 uczestników), tudzież kurs gimnast. dla kobiet (14-dniowy, 39 słuchaczek), zmieniono statuty Związku i zreorganizowano żupy, utworzono fundusz ubezpieczenia od wypadków, oddano cały szereg gniazd upadających lub w miejscach zagrożonych pod opiekę innym gniazdom (89 w Czechach, 3 na Morawach), zwołano kilka zjazdów technicznych żupnych i ogólnych, rozdzielono mnóstwo zapomóg dla gniazd i domów narodowych, odbyto w roku 1902 — 18, a w r. 1903 — 15 zlotów żupnych*). Na wzmiankę zasługuje sprawa utworzenia „Rubryki sokolej“ w *Narodnich Listach*, o co starał się usilnie Związek czeski przez dłuższy czas bezskutecznie, a skoro wreszcie redakcya tego najpoczytniejszego dziennika rubrykę taką raz w tygodniu otworzyła — musiano ją po krótkim czasie zwinąć z powodu niechęci redakcyi **). Sprawozdanie to zamykające piętnastolecie istnienia Czeskiego Związku to piękny bilans działalności jednego z potężnych czynników życia narodowego, tak żywem bijącego tętnem w krajach korony św. Wacława.

Inną miarą należy oceniać sprawozdanie Związku Sokołów polskich w Państwie Niemieckiem. Bierze się tę książeczkę do ręki z niecierpliwością a odkłada z uczuciem zawodu i serdecznego jakiegoś współczucia dla Sokolstwa poznańskiego. Ziemia to ucisku i mroków hakatyzmu, niezdolna na razie do wydania świetnych kwiatów.

Władze — mówi sprawozdanie — uważają wszystkie towarzystwa nasze sokole za polityczne bez względu na to, czy na towarzystwie cięży odnośny wyrok czy nie. Nazywa się zwykle: „Sądowi znaną jest dostatecznie rzeczą, że towarzystwa sokole są polityczne“. Dlategoteż władze na podstawie Vereins- und Versamlungsrecht z 11. marca 1850 nie pozwalają na przyjmowanie kobiet i uczni jako członków, nakazują wpisywać i wypisywać członków na policyi, donosić o zmianach ustaw i w łonie wydziałów itd. itd. Pozwoleń na Zloty udzielano jedynie pod warunkiem zastosowania się do całego szeregu ograniczeń, tyczących się pochodów, stroju, śpiewu, muzyki, sztandarów itd. Zaczęto już nawet zakazywać przedstawień amatorskich, wieczornic i zabaw z udziałem kobiet i dorastających dzieci i to nietylko pod gołem niebem, ale nawet po salach zamkniętych!!

Sokolstwo polskie w Niemczech wzrasta powoli ale stale; w r. 1895 liczyło 26 gniazd, obecnie należy doń 90; największy wzrost zaznacza się w r. 1902 (18 gniazd) i w r. 1903 (19 gniazd). Gniazda tworzą 9 okręgów: północny, środkowy, południowy, nadwiślański i zachodni w W. Ks. Poznańskiem a prócz tego: ślązki, nadreński, westfalski i wschodni. Ogólna liczba członków 4.117, z tego ćwiczących 1.760 (42·7%) — uczniów ćwiczących 695, kobiet 350.

Wydział Związku dokładał wszelkich starań, aby Sokolstwu poznańskiemu zapewnić szybszy rozwój i energiczniejszy postęp. Zmieniono organizacyę związkową i okręgową, uchwalono lekcye dla naczelników (w okręgu nadwiślańskim, gdzie kurs ten nie przyszedł do skutku, bo na wezwanie odpowiedziało z 13 zaledwie 4 gniazda), utworzono „grono techniczne“, założono organ związkowy „Sokół“ [od 1. kwietnia 1902, otrzymują go tylko druhowie w drodze prenumeraty, razem 866 (21%)], rozesłano wszystkim gniazdom bezpłatnie podręczniki do gimnastyki — a jednak.... ilościowo i jakościowo rozwija się Sokolstwo polskie w Niemczech bardzo słabo i przyznaje to sprawozdanie Związku może zbyt otwarcie i zbyt pessymistycznie. Udział w Zlotach zagranicznych (w Pradze i Lwowie) nie odpowiedział oczekiwaniom, tak iż Wydział Związku w przyszłości wyjazdów na zloty zagranicznego Sokolstwa zalecać nie będzie. „Pod względem technicznym zawiodła instytucya naczelników okręgowych, którzy gniazd swego okręgu nie skontrolowali ani razu, nie urządzili ani jednej lekcyi dla naczelników poszczególnych gniazd... winny temu i zjazdy okręgowe, które nie wywierają na interesowanych nacisku i w ogóle zasadniczo za mało dbają o prawdziwy rozwój ćwiczeń fizycznych“.

Winę słabego rozwoju Sokolstwa w Rzeszy niemieckiej ponosi inteligencya, która wstydzi się iść ręka w rękę z ludźmi niższego stanu, rzemieślniczego i robotniczego. „Jakkolwiek jest to z jednej strony objawem smutnym — mówi Wydział Związku — a dla warstw inteligentnych poniekąd je kompromitującym, tak znowu z drugiej strony lepiej jest dla nas i dla Sokolstwa, że nie ma wśród nas arystokratów, konserwatystów, wsteczników i społecznych indyferentów (?), którzyby czy to na sali obrad czy na ćwiczni zatruwali naszego sokolego ducha i tamowali nasz rozwój“ (!). Dziwne słowa — zrozumieć je chyba można jako wyraz goryczy przepełniającej szlachetne dusze wobec tysiącznych trudności, jakie duch narodu rwący się do światła i życia napotyka nietylko u wrogów ale i swoich. Atoli w sprawozdaniu Wydziału Związku sokolego słów takich być nie powinno, bo one z góry niejako osądzają pewną część naszego społeczeństwa i usuwają od pracy sokolej — a przecież mimo wszystko warstwy te mogą się kiedyś znaleść w naszych szeregach i trzeba się nawet o to starać.

Wobec tej minorowej nuty, która brzmi na każdej karcie sprawozdania, nie wiemy doprawdy na czem opiera Wydział Związku nadzieję „że się to zmieni na lepsze“ (str. 13) — ale to pewna, że po przeczytaniu sprawozdania dziwny żal i jak powiedziano serdeczne współczucie ogarnąć musi każdego, komu sprawa sokola jest droga. Nadzieję poprawy tych stosunków oprzeć można chyba na tem, że właśnie w ostatnich dwóch latach liczebny wzrost Sokolstwa w Niemczech okazał się bardzo wielkim, nowe te gniazda z początku nie mogą rozwinąć z braku wprawy wszechstronnie dodatniej działalności,— lecz gdy odbędą pierwsze lata służby sokolej staną się niewątpliwie potężną dźwignią przyszłego rozwoju Sokolstwa. Obyż tak było jak najprędzej — obyż do rąk braci poznańskiej nie doszło już nigdy podobnie smutne sprawozdanie z jej zbiorowej pracy.

*) Na których — jak podnosi sprawozdanie — ćwiczenia kobiet odznaczały się staranniejszem przygotowaniem jak ćwiczenia członków.

**) W roku zeszłym przy sposobności debat nad reformą *Przewodnika* pojawiały się i u nas projekty postarania się o otwarcie w jednym z poczytniejszych dzienników stałej rubryki sokolej — jak istnieją rubryki sportowe, przemysłowe, nauczycielskie i i. W dziale tym proponowano umieszczać nietylko artykuły fachowe, ale także sprawy urzędowe Związku — w ten sposób bowiem Sokolstwo mogłoby mieć niejako swój tygodnik zamiast dotychczasowego miesięcznika.

Listy anonima.

(O „wolnomularstwie“ sokolem).

Zdarzyło mi się usłyszeć znakomitą definicyę wolnomularstwa.

Uważa pan, powiada mi znany Zołzikiewicz, że burmistrz nasz jest sobie najzwyklejszym wolnomularzem.

Ponieważ nie używam okularów, przeto zwykły, nie zaostrzony szkłami wzrok zwróciłem na pana „sekretarza“, a w tym wzroku moim tkwiło pytanie zdziwienia:

Co? nasz burmistrz, który jest starszym bratem

różańcowym i księdza proboszcza podpiera podczas procesyi, miałby być — wolnomularzem?

Dziwi to pana, odpowiada Zołzikiewicz, a przecież burmistrz musi co roku coś wybudować dla gminy, chociaż w kasie jej pustki, jak w wypróżnionej butelce. Musi, uważa pan, choć nie ma z czego i z tej przyczyny, uważa pan, jest niewątpliwym wolnomularzem.

Ciekaw jestem, kochany Druhu, coby Zołzikiewicz powiedział o waszem gnieździe. Musimy, piszesz mi, przystąpić w tym roku do budowy, nie wiem na pamięć, której z rzędu „warowni“ sokolej, a mamy już grunt, przyrzeczone przez Jaśnie Wielmożnego druha.... (ma on wieś, przeto słusznie tytułujesz go Druhu-demokrato Jaśnie Wielmożnym) trzy wozy wapna niegaszonego i pięć wozów piasku; spodziewamy się przyrzeczenia darowania nam przez Wielmożnego druha.... (aha! pewnie nie ma wsi ten Wielmożny) kilku obrazów do sali; jakbyśmy już mieli, gdyż przyrzekł nam uroczyście przy opłatku znany nasz, utalentowany rzeźbiarz, d.... (biedaczysko, ten już nawet nie Szanowny) wspaniały odlew sokoła w locie, który umieścimy nad głównym wejściem do budynku; nie wątpimy, że nasze zacne panie podejmą się żmudnej roli gospodyń przy poświęceniu gmachu, no, a nareszcie mamy czem rozpocząć budowę, bo uzbieraliśmy już blisko 2 tysiące koron, zrobimy przybudówkę dla kasyna na umarzanie czynszem jego rat, poprosimy Związek o uwolnienie nas od wkładek w tym i w przyszłym roku i z pomocą bożą, przy bezinteresownem kierownictwie budowy przez zacnego druha.... spodziewamy się....

Otóż wiesz, kochany Druhu, czego przedewszystkiem spodziewać się możecie? Pewnie nie zgadniesz, więc powiem Ci, że możecie spodziewać się — kłopotu Zołzikiewicza, czy także Wasze gniazdo ma zaliczyć do — wolnomularzy. Przypuszczam, że zechcesz się uśmiechnąć, a ja Ci mówię, że nie chciałbym być w położeniu Zołzikiewicza. Bo zabraknie mu jednego elementu do skonstruowanej przezeń definicyi wolnomularstwa. Musicie budować, więc jeden element byłby, ale jak poradzić sobie z drugim, skoro macie i to, coście kupili i uzbierali, i to, od czego Was może uwolnią, i to, co już przyrzeczono było i przyrzeczono będzie, a dalej skoro nie macie kłopotu ani z rozpoczęciem budowy, ani z przyozdobieniem sali ani nawet „ze skromną przekąską sokolą“ przy jej poświęceniu, ani, jak się Tobie zdaje, z amortyzacyą długu.

I co powiesz, kochany Druhu, jakby *deus ex machina*, stanął właśnie nad mojem pisaniem nie wielmożny, ale praktyczny Zołzikiewicz i obliczywszy to wszystko, co macie i mieć spodziewacie się, powiada mi wręcz:

Gniazdo sokole w.... to, uważa pan, jak dwie krople — nasz burmistrz. Niby ono coś ma, ale w porównaniu z gminą, która ma jaki taki kredyt i możność zwiększenia cuszlagów, nie ma nic i może doznać grubego zawodu, a przeto jest jeszcze wolnomularniejsze (Zołzikiewicz, jak wiadomo, jest nielada lingwistą), aniżeli, uważa pan, nasz burmistrz.

Zołza locuta, *causa finita*.

I wobec takiego orzeczenia wolno mi, kochany Druhu, pójść o krok dalej. Nie samo gniazdo... ale mniej więcej całe Sokolstwo należy do sławetnego cechu wolnomularskiego, jest, jakby powiedział Zołz., najwolnomularniejsze, bo jak ów burmistrz, co roku coś budować musi, a prawie nigdy nie ma z czego....

Nie przeczę, że jest różnica między filistrem, który chce być kamienicznikiem, a towarzystwem, które pragnie mieć własną „warownię“.

Filister, który w ten lub ów sposób dojdzie do pewnej okrąglejszej liczby „szóstaków“ i zapragnie uwięzić je w murach, aby za znęcanie się nad nim władz skarbowych uprawiać progresyę czynszową nad tymi, którzy należą do cechu Maćków zjadających więcej, aniżeli zarobią, musi iść na zichera i tylko to budować, na co pozwolą mu „szóstaki“ i przyszła kontrybucya Maćków. A jeżeli zawiodą takie bagatele, jak ścisły kosztorys — zazwyczaj przekraczany, dokładność i trwałość budowy — należąca coraz częściej do legend, a wreszcie punktualność i nieprzerwana kolejność Maćków i jeżeli skutkiem tego w miejsce filistra Jana wejdzie do tabuli filistyn Moszko, to ostatecznie tragedya — społecznie i narodowo — bardzo bolesna, jest tragedyą jednostki, traktowaną w społeczeństwie naszem, niestety, zbyt lekkomyślnie.

Towarzystwo sokole jest gromadą, którą uważa się, jak wiadomo, za wielkiego człowieka, wielkiego w tem rozumieniu, że może i powinna dokonywać rzeczy większych, aniżeli zwykła jednostka. Może ta gromada liczyć na to, czego jednostka nie śmie brać w rachubę, może spodziewać się przyrostu członków i wielkiej ich ofiarności, ale nie powinna liczyć na Maćków, bo „warownię“ swą buduje dla siebie, nie dla nich, ale nie śmie dopuścić wyrugowania siebie z tabuli, bo w razie takiej ewentualności zatraciłaby nie tylko to, co jest niezawodnie własnością publiczną, ale, co gorsza, wyrządziłaby wielką, niepowetowaną szkodę i tej myśli, którą reprezentuje w danej miejscowości i tej większej gromadzie, której jest cząstką.

A przypatrzże się, Druhu, temu wolnomularstwu naszemu, jak mało ono realne przy uchwalaniu budowy, jak bardzo zawiedzione w swych obliczeniach po jej dokonaniu.

Musimy budować, powiadamy sobie jak na komendę. A gdy raz powie się musimy, każdy głos nie mamy z czego uważa się za rodzaj małoduszności, jeżeli nie zdrady. Potem nadchodzą czasy, w których odzywa się coraz częściej bemolowe nie mamy z czego — rat płacić, no a potem musimy „warownię“ przemieniać na taki przybytek, który jest wszystkiem, i teatrem i oberżą i tancbudą, a tylko nie jest domem sokolim, nie jest przybytkiem, w którym miały rozwijać się mięśnie, w którym miał krzepić się duch narodowy.

Budujemy swe domy albo za wcześnie, albo za wspaniale; za wcześnie, gdy rozpoczynamy budowę nie mając „szóstaków“, albo mając ich nie tyle, ile potrzeba, aby pokryć przynajmniej połowę kosztów budowy; za wspaniale, gdy odważamy się na pałace i kastele, a powinnibyśmy w granicach tego, co realnie mamy i niezawodnie mieć możemy, odważyć się na zwykły, skromny dom, na barak nawet, jeżeli w siedzibie gniazda nie możemy znaleźć jakiego tymczasowego przytuliska.

Kiedy przyjdziemy do przekonania, że budować „musimy“ — nie w rozumieniu Zołzikiewicza, ale z konieczności nieodpartej — zbadajmy przedewszystkiem, co mamy, i w granicach tego budujmy w imię boże, budujmy dom odpowiadający potrzebom sokolim i narodowym, a więc salę do ćwiczeń i do zebrań, a więc szatnie, a więc pokój na biura i dla służącego, pojedynczo skromnie, a praktycznie i celowo i z myślą, aby być panami u siebie, nie zaś sługami tych, w których upatrujemy z góry amortyzatorów długu hipotecznego.

Jeszcze pół biedy z takim amortyzatorem przygodnym. Prawda, że często szewska pasya bierze na to, w co taki przygodny czynszownik przemieni dumną „warownię“, ale wykadzi się po nim, wejdzie się w siebie, czy z własnej woli, czy pod presyą opinii, i łata się biedę własnym dowcipem. Nie bywa ten dowcip, co prawda, bardzo pomysłowym, ciupie się koncerciki, „rozmaitości“, amatorskie przedstawienia, wysuwa się przed naczelnikiem na pierwszy plan „kółko wesołe“ czy „zabawne“ nazywane tak *a non lucendo*, ale ostatecznie podtrzymuje się własną, poczciwą zapobiegliwością jaką taką równowagę, niestety — nie bez ujmy dla właściwej pracy sokolej.

Jednakże wolę już tę łataninę, jak amortyzatorów

stałych, niejako współwłaścicieli „waro[illegible]y, jak uczy doświadczenie, kasyna....

Bo pominąwszy nierzadkie już doświadczeni, że nadzieje na czynsze za kasyna zawodzą często wobec stosunków narodowych i społecznych panujących w kraju naszym, zechciejmy całkiem spokojnie uprzytomnić sobie, czem jest Sokół a czem kasyno.

Zadaniem pierwszego — praca, drugiego — zabawa. Praca ideowa pod znakiem sokoła zrywającego się do lotu dla urzeczywistnienia hasła: zdrowie ciała i ducha, braterstwo i równość, to przecież coś innego, aniżeli zabawa dla zabawy, choćby kosztem zdrowia, choćby z oczywistem wyznawstwem klasowości i mandarynizmu.

Połączże, kochany Druhu, w jednym zaprzęgu młodego, rwącego się do biegu źrebca ze starym, pożądającym spokoju człapakiem, a będziesz miał w przybliżeniu obraz skutków połączenia pod dachem „warowni“ tabularnego pana zagrody potrzebującego czynszu na amortyzacyę długów i amortyzatora bawiącego się dla zabawy i umiejącego odwrócić znane dumne oświadczenie „Maćka nad Maćkami“ i wprowadzić terroryzm Pocieja.

I siłą faktów „pałace sterczące dumnie“ przybierają charakter wręcz przeciwny swemu przeznaczeniu, czynszownik jako ekonomicznie silniejszy nadaje im ton i pokost, a pan kurczy się i usuwa w cień ze swoją pracą i celami, aby nie stracić — Pocieja, na którego miejsce nie znajdzie się kto inny. A że natura ludzka ciągnie nas od pracy do zabawy, więc i druhowie ciągną do swego domu częściej i chętniej jako kasynowcy, niż jako Sokoły i milknie w jądrze budynków komenda naczelników i rozkazownictwo sokole, bo z komnat bocznych odzywa się głośniej strzelanie korków i słownictwo preferansa, a może i czego innego.

I niechże potem powie kto, że Sokół wybudował dom „sobie i narodowi“, kiedy głos powszechny i rzeczywistość musi krzyczeć coś innego i bardziej prawdziwego.

I powiedz, mi Druhu, godzi się to dla marnej satysfakcyi posiadania pałaców na — kredyt zapominać o pięknem i pełnem treści angielskiem: *my house is my castle*, o głębokiem sokolem: czołem ojczyźnie, a szponem wrogowi?

Otoż?....

Otóż własnoręczne *postscriptum* Zołzikiewicza: tak jak dom sokoli, uważa Pan, musi być budowany, tak niech budują go, uważa Pan, S o k o ł y, a nie w o l n o m u l a r z e....

Kronika sokola.

Okręg IV. Posiedzenie Wydziału okręgu odbyło się dnia 28. lutego b. r. w Przemyślu. Obecni: Dr. Leonard Tarnawski prezes okręgu, Dr. Waleryan Stauber, Dr. Franciszek Hibel, Włodzimierz Sawicki, Franciszek Giebułtowicz, Ernest Ganter, Eugeniusz Złotnicki. W czasie posiedzenia omawiano sprawy dotyczące okręgu, sprawę urządzenia Zlotu okręgowego oraz sprawę zakładania włościańskich Towarzystw sokolich. Na podstawie ożywionej i rzeczowo przeprowadzonej dyskusyi powzięto jednomyślnie następujące uchwały: 1. Gniazda, zalegające dłuższy czas z opłatami do okręgu. wykazywać w „Przewodniku gimnastycznem“. 2. Urządzić w myśl odezwy Związku przygotowawczy kurs okręgowy, w czasie od 5. do 10. kwietnia. 3. Urządzić Zlot okręgowy w Samborze d. 3. lipca b. r. 4. Za pośrednictwem druha Prezesa okręgu Dr. Leonarda Tarnowskiego, jako członka Wydziału Związku zwrócić uwagę tegoż, na wielką doniosłość zakładania włościańskich Towarzystw sokolich.

Posiedzenie okręgowego Grona nauczycielskiego odbyło się dnia 13. marca w Przemyślu.

Obecni: Eugeniusz Złotnicki przewodniczący, Stanisław Garlicki, Eugeniusz Wiszniewski, Włodzimierz Sawicki, Józef Krupski, Ernest Ganter, Jan Dacyszyn, Jan Małecki, Zygmunt Stieber, Stanisław Kopczyński, Maryan Malawski, Emil Freudenberg, Maryan Szajna, Konstanty Dereniowski.

Po złożeniu sprawozdań przez Naczelników Gniazd, co do faktycznego udziału w ćwiczeniach IV. Zlotu przystąpiono do omówienia programu ćwiczeń na Zlot okręgu do Sambora.

Uchwalono następujący grogram: 1. Ćwiczenia wolne i ćwiczenia zastępów. 2. Ćwiczenia maczugami. 3. Budowanie piramid. 4. Ćwiczenia oddziałów żeńskich. 5. Wzorowa musztra drużyny. 6. Cwiczenia lancami. Co do samych ćwiczeń uchwalono zmienić ćwiczenia wolne i maczugami — reszta t. j. budowanie piramid, ćwiczenia lancami i ćwiczenia oddziałów żeńskich pozostawić te same co były na IV. Zlocie we Lwowie. Następnie bardzo żywo omawiano sprawę tworzenia i zakładania Sokołów włościańskich i zgodzono się na to, że sprawą tą zająć się trzeba stanowczo i bezzwłocznie — samo zaś zakładanie takich gniazd p o p r z e d z i ć n a l e ż y n a l e ż y t e m p r z y g o t o w a n i e m g r u n t u. — Czołem!

Okręg V. D r u g i z j a z d d e l e g a t ó w odbył się w niedzielę dnia 10. kwietnia 1904 w gmachu Sokoła lwowskiego o godzinie 10. rano. *A)* O b e c n i: Przewodniczący zast. prezesa okr. d. Jamrógiewicz Apolin. (Rohatyn); oraz delegaci gniazd: 1. Chodorów; 2. Drohobycz; 3. Gródek; 4. Janów; 5. Lwów I. (28); 6. Lwów II. (5); 7. Lwów III.; 8. Lwów koło nauczycieli; 9. Radziechów; 10. Rawa ruska; 11. Stryj; 12. Żółkiew. *B)* N i e o b e c n i delegaci gniazd: 13. Bóbrka; 14. Borysław; 15. Brody; 16. Kamionka strum.; 17. Rudki; 18. Sokal (uspr.).

P o r z ą d e k d z i e n y: 1. Zagajenie i sprawdzenie legitymacyi; 2. Odczytanie protokołu z ostat. zgromadzenia; 3. Sprawozdanie: *a)* z udziału V. Okręgu w zlocie związkowym w r. 1903; *b)* Wydziału z czynności administracyjnych za r. 1903; *c)* skarbnika i odnośne wnioski; 4. Sprawa ślubowania sokolego; 5. Sprawa przyszłego zlotu okręgowego; 6. Sprawa emerytury nauczycieli gimnast.; 7. Oznaczenie miejsca przyszłego Zjazdu delegatów; 8. Wybory: prezesa, 3 członków Wydziału i komisyi rewizyjnej; 9. Wnioski delegatów.

Przewodniczący zagajając zgromadzenie, oznajmia, że prezes okręgu d. Romanowski Ign. usprawiedliwił nieobecność swoją, oraz zrezygnował z godności prezesa, a po sprawdzeniu legitymacyi, przyjęto do wiadomości odczytany protokół z pierwszego zgromadzenia.

Z przedstawionego sprawozdania naczelnika okręg. d. Janikowskiego Wład. z dnia 8. września 1903 okazuje się, że wedle oddanych raportów na placu zboru, udział V. Okręgu w zlocie związkowym 28. i 29. czerwca 1903 był następujący: (p. tabl. na str. 46).

	w stroju	bez stroju	razem
I. Według kwestyonaryuszy miało przybyć	420	112	532
II. Według raportów przybyło	434	137	571
więcej	14	25	39
	wolnych	lancami	maczug.
III. Według kwestyonar. miało stanąć do ćwiczeń. . .	353	117	104
IV. Według raportów stanęło:			
1. na próbie w ćwicz. .	308	86	91
mniej w ćwicz.. .	45	31	13
2. w ćwiczeniach publicznych:			
w niedzielę w ćwicz.	302	68	
W stosunku do próby j. w. w ćw.	308	86	
mniej w ćwicz.. .	6	18	
w poniedziałek w ćwicz.	280	67	80
W stosunku do próby j. w. w ćw.	308	86	91
mniej w ćwicz.. .	28	19	11

	wolnych	lancami.
Gdy w niedzielę stanęło do ćwiczeń	302	68
to w poniedziałek tylko j. w. .	280	67
czyli mniej w ćwicz.	22	1

Liczba porząd.	Z gniazda	Przybyło w sobotę 27. czerwca 1903: w stroju sokolim	Przybyło: bez stroju	Przybyło: razem	Przybyło: sztandar	Wzięło udział w próbie: ćwicz. wolne	w próbie: lancami	w próbie: maczugami	w ćwiczeniach publicznych w niedzielę 28/6: ćwicz. wolne	w niedzielę 28/6: lancami	w niedzielę 28/6: ilość zastępów	w poniedział. 29/6: ćwicz. wolne	w poniedział. 29/6: lancami	w poniedział. 29/6: maczugami	w pochodzie uroczystym
1	Bóbrka	18	17	35	—	10	6	6	10	6	1	6	3	5	21
2	Borysław . . .	16	—	16	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	16
3	Brody	37	3	40	1	16	8	9	16	2	1	16	2	9	36
4	Chodorów *) . .	10	2	12	—	5	—	—	5	—	—	5	—	—	10
5	Drohobycz . . .	18	2	20	—	13	2	1	13	2	1	13	2	1	18
6	Gródek	33	17	50	—	20	8	7	20	8	2	20	9	8	35
7	Kamionka strum.	10	2	12	—	11	—	—	11	—	1	9	—	—	10
8	Lwów II. . . .	38	12	50	—	38	12	—	38	—	1	38	—	—	40
9	„ III. . . .	27	4	31	1	27	2	—	25	2	2	20	2	—	32
10	„ koło naucz.	16	24	40	—	48	—	6	45	—	5	40	—	—	24
11	Radziechów . .	14	5	19	—	10	5	10	10	6	1	10	6	10	19
12	Rawa ruska . .	29	—	29	—	25	—	—	25	—	1	25	—	—	31
13	Rohatyn . . .	52	12	64	1	17	12	14	17	12	2	17	12	14	52
14	Rudki	22	25	47	1	7	5	—	6	—	1	7	—	—	21
15	Sokal *)	22	2	24	—	4	2	2	4	2	1	4	—	—	27
16	Stryj	47	5	52	1	38	12	20	38	14	3	34	15	17	55
17	Żółkiew	25	5	30	1	19	12	16	19	14	2	16	16	16	25
	Razem . .	434	137	571	6	308	86	91	302	68	25	280	67	80	472

*) Chodorów z Sokalem 1 zastęp wspólnie na przyrządach.

D. Janikowski zauważa, że na mniejszy udział w ćwiczeniach publicznych w obu dniach — aniżeli na próbie — wpłynęła niewątpliwie fatalna aura, przyczem zaznacza, że co do lanc, zarządzoną została przezeń z góry redukcya po myśli uchwały w tym względzie związkowego Grona nauczycielskiego.

	pieszych	konnych
V. W pochodzie uroczystym wzięło udział według raportów . . .	451	23 *)
W porównaniu z kwestyonaryuszami .	420	19
więcej . .	31	4

Pochód stanowiło 8½ drużyn, a Okręg reprezentował: zast. prezesa okr. d. Jamrógiewicz Apolin. (Rohatyn), naczelnik okr. Janikowski Wład. i przyboczny Kukawski Edward (obaj Lwów I.).

Posłuch, karność i zachowanie się zarówno na boisku, jak w szatniach, na placu zboru i w pochodzie wzorowe, zaś poza służbą sokolą przykładne.

Gniazdo centralne (Lwów I.) stanowiło wyjątkowo na wspomniany zlot oddzielny okręg ósmy i dało do ćwiczeń: *a)* wolnych 236; *b)* lancami 65 (z redukcyą j. w.); *c)* maczugami 67; do pochodu uroczystego 356 pieszych i 56 konnych druhów.

Lustracyę przedzlotową — z wyjątkiem Bóbrki, Gródka i Rudek, gdzie delegował sekretarza okr. Grona naucz. d. Kukawskiego — przeprowadził sam naczelnik okr. i zastał wszędzie niezwykły zapał i zdwojoną pracę, a wynikiem jej było godne wystąpienie Okręgu V. na zl[illegible]cza z prawdziwą przyjemnością. Ponadto wy[illegible]atniej pod każdym względem pracy d. Kukaw[illegible] jako sekretarza Grona i przybocznego. Na wniosek d. Czarnika wyraziło zgromadzenie naczelnikowi okr. i d. Kukawskiemu uznanie *cum aplauso*.

(Dok. nast.).

Brody. I nasze gniazdo czerpie ze źródła zapału, jakiem pozostanie na długo zlot sokoli. Pomimo energicznych przeszkód ze strony wrogich nam żywiołów towarzystwo dąży wytrwale do budowy gmachu, bo brak sali do ćwiczeń daje się nam dotkliwie odczuwać. Ćwiczenia odbywają się jednak regularnie trzy razy tygodniowo w małej salce gimnazyalnej, a ćwiczy się przeciętnie 10 druhów. Staraniem naszego gniazda i polskiego Związku narodowego urządzono wieczór styczniowy o programie gimnastyczno-wokalnym, który wypadł dobrze dzięki urozmaiconemu programowi. Tak na wieczorze jak i odbytej po nim wieczornicy było obecnych kilkudziesięciu włościan z okolicznych wsi. Obecni wynieśli wrażenie dodatnie, a to z tej prostej przyczyny, że miejsce dotychczasowych toastów na cześć jednostek zajęły pogadanki dążące do wyjaśnienia niejednej zagadki społecznej i narodowej. Przyszliśmy więc wreszcie do tego przekonania, że istnieje jedna tylko praca — praca dla obowiązku.

W. S.

Buczacz. Pierwsza wieczornica dla członków odbyła się dnia 27. lutego. W sali było ciasno, ale ubawił zebranych żywy dziennik, ćwiczenia nadgimnastyczne (na koniu w maskach) i tombola z pięknymi fantami. Czysty dochód 112 kor. 80 h. W 10. rocznicę założenia gniazda tj. 5. marca b. r. powziął komitet budowy stanowczą uchwałę przystąpienia do budowy własnego domu w jak najkrótszym czasie. Plany i kosztorysy są gotowe, a Walne Zgromadzenie zatwierdziło w zupełności uchwałę komitetu. Niestety, okazał się w mieście zupełny brak cegły i wynikły trudności z powodu wielkiego pożaru, tak że budowy dotąd nie rozpoczęto. Walne Zgromadzenie odbyło się dnia 6. marca, uczestników było okrągło 100. Drukowane sprawozdanie (28 stronic) wykazuje rozwój towarzystwa wielostronny. Członków było w 1. roku 23, w piątym 94, z końcem 10. roku (1903) 215, dziś jest 223, a majątek zebrany dziesięcioletnimi zabiegami wynosi z górą 20.000 kor. O wydatnej działalności towarzystwa pod względem towarzyskim świadczą liczne oddziały, po kilkadziesiąt członków liczące i rozwijające się dotąd pomyślnie. Stan ćwiczeń podniósł się w ostatnim roku bardzo znacznie, razem z paniami i dziećmi ćwiczy się z rodziny sokolej średnio 50 osób w 6 godzinach tygodniowo.

Jako zachęta do ćwiczeń bardzo dobre okazały się publiczne lekcye ćwiczeń z muzyką (por. nr. 3.). Druga taka lekcya odbyła się dnia 9. marca, ćwiczenia dzieci. Było ich 27, w tej liczbie 10 chłopczyków, ćwiczenia zaś łatwe, ale wykonane pod wodzą drużek sokolic (Kolinkówny, Niderówny i Witoszyńskiej) wcale poprawnie i równo: laskami i wolne po 4 obrazy, pochody i ćwiczenia na kracie i na pomoście w 2 zastępach ze zmianą. Widzami (przeszło 50 osób) byli oprócz członków Wydziału rodzice i rodzeństwa ćwiczącej się dziatwy. Tak wykonawcy jak widzowie, szczególniej rodzice i inne dzieci (kilkoro już się zgłosiło) zachwycali się lekcyą.

Wydział na r. 1904 wybrano z małemi zmianami przeszłoroczny: prezes Zych, zast. prez. Dr. Hirschler; wydziałowi: Gębarowicz, Dr. Krzyżanowski, Dr. Lisowski, Mazur (sekr.), Ratayski (skarb.), Stojowski, Woszczyński (gosp.); zastępcy: Grodecki, Gruber, Orzelski M.

Rocznicę Konstytucyi święciliśmy 8. maja uroczystem nabożeństwem, a 15. maja przedstawieniem amatorskiem; dochód przeznaczono na pogorzelców miasta Buczacza.

*) Bóbrka 7, Rohatyn 12 i Żółkiew 4.

W ćwiczeniach sprowadził maj pewne obniżenie udziału; oddział kolarski zaledwie rozpoczął wycieczki. *M.*

Czerniowce. Wydział, wybrany w lutym b. r., urządził dotychczas jedną zabawę i wieczór patryotyczny. Zabawa, urządzona w karnawale, dała piękny dochód, wieczór zaś, poświęcony pamięci obrońcy Jasnej Góry ks. Augustyna Kordeckiego, odbył się w niedzielę dnia 13. marca b. r. w lokalu tutejszej Czytelni polskiej. Na wieczorze jawili się przedstawiciele wszystkich sfer tutejszej ludności polskiej, delegaci Czytelni polskiej w Waszkowcach, oraz po raz pierwszy przedstawiciele narodowości rumuńskiej. Program wieczoru był następujący: 1. przemówienie i odczyt o życiu i czynach ks. Kordeckiego, wygł. przez prezesa „Sokoła“, d. Jana Kobierzyckiego; 2. śpiew solowy panny R.; 3. gra na skrzypcach p. S. i na fortepianie panny M.; 4. śpiew kwartetowy; 5. dramat historyczny Juliana Mörsa „Przeor Paulinów“ (w wyjątkach), odegrany przez druhów-amatorów.

W maju zamierza gniazdo tutejsze obchodzić uroczyście rocznicę bitwy Racławickiej i Konstytucyi 3. maja. Obchód zapowiada się świetnie, zwłaszcza, że gniazda okręgu stanisławowskiego wysyłają na obchód swe drużyny, które wraz z gronem ćwiczących gniazda czerniowieckiego wykonają publiczne ćwiczenia (obchód odwołano. *Red.*).

Ćwiczenia członków odbywają się dwa razy w tygodniu w sali tutejszej Czytelni polskiej; w ćwiczeniach bierze udział 15—20 członków. Wydział czyni także starania celem wskrzeszenia szkoły gimnastycznej dla młodzieży, która dawniej przy gnieździe tutejszem istniała, jednak wskutek szykan i zakazów uczęszczania ze strony władz szkolnych wkrótce upadła. Gniazdo tutejsze spodziewa się w tej sprawie energicznego poparcia od bukowińskiego politycznego „Koła polskiego“. — Czołem!

Jarosław — Na Walnem Zgromadzeniu członków tut. „Sokoła“ po przyjęciu sprawozdań Wydziału zmieniono statut wprowadzając godność drugiego zastępcy prezesa wybieranego z grona wydziałowych. Na posiedzeniu z d. 4. maja b. r. uzupełniony Wydział ukonstytuował się: d. Dr. Władysław Grabowski, prezes, d. Ignacy Rychlik, zast. prez., drugim zastępcą prezesa wybrany d. Ernest Ganther; dalej weszli dd.: Erazm Drozdowski i Kazimierz Piątkowski (sekretarz i zastępca), Feliks Bańkowski i Jan Mindowicz (gospodarz i zastępca), Bolesław Wodziński i Franciszek Południewski (skarbnik i zastępca), Juliusz Strisower i Maryan Herman (kontrolorzy kasy). Chorążym mianowano d. Maryana Hermana, zastępcą d. Jana Mindowicza.

W dniu 1. maja b. r. odegrano ku uczczeniu Konstytucyi 3. maja staraniem oddziału zabawowego „Sokoła“ „Przekupkę warszawską“ Bełcikowskiego po południu bezpłatnie dla ludu, wieczorem zaś dla miejscowej publiczności. Uroczystość wypadła podniośle i godnie a gra amatorów nie pozostawiała nic do życzenia.

W dniu 3. maja b. r. o godz. 7. rano wzięła udział nasza drużyna ze sztandarem w nabożeństwie urządzonem w rocznicę Konstytucyi 3. maja przez naszą patryotyczną młodzież szkolną.

Przygotowania do zlotu okręgowego w Samborze, który ma się odbyć z początkiem lipca b. r. już są w pełnym toku.

Kalwarya. Walne Zgromadzenie Towarzystwa odbyło się w dniu 21. marca 1904. Do Wydziału ukonstytuowanego 26. marca 1904 wybrani dd.: Władysław Niemczynowski (prezes), Dr. Jan Laberschek (zast. prezesa); w y d z i a ł o w i: Michał Bothe (II. zast. prezesa), Stanisław Halczuk (gospodarz), Roman Linhardt (bibliotekarz), Franciszek Moskwa, Piotr Rapkiewicz (naczelnik i skarbnik), Stanisław Szutran (sekretarz); z a s t ę p c y w y d z i a ł o w y c h: Stanisław Malcher, Walery Wojciechowski, Władysław Jarosiński; k o m i s y a r e w i z y j n a: Antoni Dreścik, Stanisław Jaworski i Jan Eugeniusz Jarosiński.

Lwów II. Walne Zgromadzenie członków polsk. Tow. gimn. „Sokół II.“ we Lwowie, które odbyło się dnia 20. marca b. r. w sali szkoły im. Konarskiego wybrało ponownie prezesem d. Jana Soleskiego, I. zastępcą prezesa Dra Henryka Szymańskiego, tudzież 18 członków Wydziału: Zeitleben August II. zast. prezesa, Kromp Aleksander sekretarz, Chmura Józef zast. sekret., Kłodnicki August skarbnik, Uszyński Ludwik zast. skarbn. i bibliotekarz, Korbel Andrzej zast. bibliot., Trepka Jan gospodarz, Kalkus Piotr Paweł zast. gosp., Baternay Andrzej, Dahlke Antoni, Daszkiewicz Julian, Fabrycy Artur, Heck Stefan, Kinalski Antoni, Kistryn Tadeusz, Noworolski Józef, Oborski Ludwik i Weber Maryan.

Mielec. Gniazdo nasze odbyło w dniu 20. marca 1904 r. Walne Zgromadzenie członków, na którem dokonano wyboru trzech wydziałowych w miejsce ustępujących. Wybranymi zostali dd.: Szpunar, Dr. Nowaczyński i Kazana. W skład Wydziału wchodzą zatem dd.: Pawlikowski prezes, Rechowicz zastępca prezesa, Dr. Czarny sekretarz, Fiutowski, Gołuchowski, Jaderny, Kazana, Lejko, Dr. Nowaczyński, Świtalski i Szpunar.

Uchwalono na Walnem Zgromadzeniu zająć się energicznie zbieraniem funduszów na budowę sokolni.

Rożdzień. Baczność! Rożdzieńska policya cierpi na umyśle. Rzecz ma się tak: Dla upiększenia naszej ćwiczebnej sali, pozawieszaliśmy rozmaite narodowe i religijne obrazy, afisze i t. d. W tych dniach otrzymał przewodniczący d. B. rozkaz z policyi usunięcia i to w przeciągu 24 godzin następujących obrazów: portretu Kościuszki, przysięgi na rynku krakow., bitwy Racławickiej, tabeli przedstawiającej poczet Królów Polskich, wypchanego jastrzębia (policya uznała go za sokoła!) i na koniec — słuchajcie — Waszego afisza (z zeszłego zlotu lwowskiego) ze Sokołem zwołującym na zlot. — Taka to cywilizacya czy głupota hakatystyczna. No, ale na teraz Prusy uratowane!?! *Jeden z walczących.*

Zakopane. Staraniem tutejszego Sokoła, ku uczczeniu 113. rocznicy nadania Konstytucyi Trzeciego Maja, odprawiono 3. b. m. solenne nabożeństwo we farze, na którem ks. Wiśniewski wygłosił patryotyczne kazanie.

W niedzielę 8. maja w dużej sali hotelu Turystów odbył się uroczysty wieczorek muzyczno-deklamacyjny, połączony z pierwszym publicznym występem gimnastycznym członków „Sokoła“, zakończony wieczornicą.

Do ćwiczeń stanęło 16-tu. Pod komendą dzielnego naczelnika d. L. Zwolińskiego wykonano pochód ozdobny, ćwiczenia wolne zlotowe przy dźwiękach orkiestry miejscowej i piramidy na koniu i koźle (5 obrazów).

Uzyskany dochód z wieczorku przeznaczył Wydział na budowę własnej sokolni.

Różne sprawy.

Przy zlotach i wycieczkach, festynach i zabawach, na wieczornicach i obchodach sokolich — wszędzie i zawsze pamiętajmy o Kościuszkowskim funduszu sokolim, przeznaczonym na popieranie gniazd kresowych i włościańskich.

W kwietniu nadesłał na ten fundusz Sokół w T a r n o b r z e g u 10 kor. jako część dochodu z przedstawienia amatorskiego a w maju Sokół w S a n o k u 14 kor. 83 h. jako składkę podczas święconego i Sokół we F r y s z t a c i e 6 kor. 50 h. jako składkę zebraną podczas obchodu imienin prezesa d. Firle.

— **W sprawie Sokolstwa wiejskiego** uchwaliła komisya lokalna Wydziału Związku, rozpatrzywszy materyał zebrany przez obrady ankiety z dnia 17. zm., przedłożyć Wydziałowi następującą rezolucyę do uchwały:

Wydział Związku postanawia przystąpić do organizacyi wiejskich gniazd sokolich na zasadach ogół Sokolstwa obowiązujących z tem, że:

1. gniazda wiejskie zakładać się będzie tam, gdzie uświadomienie ludu i zrozumienie idei sokolej wśród włościan ręczyć będzie za pomyślny rozwój Towarzystw sokolich;

2. gniazda wiejskie będzie można zakładać tam, gdzie istnieją już kółka rolnicze, czytelnie T. S. L. lub O. L. albo jakiekolwiek inne instytucye polskie;

3. gniazda wiejskie mogą w program swych ćwiczeń wstawić ćwiczenia mające członków Towarzystwa przygotować do obrony pożarnej i powodziowej;

4. dotychczasowy strój sokoli tak uroczysty jak i ćwiczebny jest obowiązującym i w Sokolstwie wiejskiem.

— **Przygotowawcze kursa okręgowe**, których potrzebę podniesiono poraz pierwszy na zeszłorocznym Zjeździe Delegatów, odbyły się już we wszystkich okręgach, przeważnie w czasie feryi wielkanocnych. Niektóre okręgi — jak I. i VII. — urządziły kurs taki dwukrotnie, gromadząc za każdym razem sporą liczbę uczestników. Następująca tabela daje obraz frekwencyi tych kursów:

W Okręgu	Przybyło z gniazd	Uczestników kursu	Kurs trwał dni	Ćwiczono dziennie godzin
I. kurs I.	7	7	8	6
I. „ II.	18	21*)	8	—
II.	6	15	5	7
III.	10	12**)	6	6
IV.	11	11	5	8 1/2
V.	7	9	3	10
VI.	13	22	6	7 1/2
VII. kurs I.	9	13	6	7
VII. „ II.	5	7	7	7
Razem . .	86	117		

Gdyby nawet w I. i VII. okręgu brali udział w obu kursach druhowie z tych samych gniazd, to pozostaje zawsze poważna cyfra 69 gniazd, które kursa obesłały i 103 ludzi, którzy chociaż nie zupełne to jednak fachowe wskazówki w prowadzeniu ćwiczeń poznali i dla których dziś przynajmniej rozkazownictwo nasze nie jest już zupełnie obcem. Kursa te jednak urządzone według planu ułożonego przez przewodnictwo Grona związkowego miały przedewszystkiem dostarczyć odpowiednio przygotowanych frekwentantów na oba tegoroczne kursa związkowe i dać w ten sposób możność gruntowniejszej i szerszej pracy na tych kursach. Pokaże się niezadługo o ile ułatwi to pracę kierownikom kursów — atoli już dziś Grono związkowe widząc naocznie dodatnie skutki z takich zjazdów technicznych powzięło uchwałę, aby kursa te okręgowe odbywały się corocznie. Należy się spodziewać niewątpliwie zatwierdzenia tej uchwały przez Wydział Związku.

— **Dyplomy uczestnictwa w Zlocie** tudzież dyplomy i listy pochwalne dla zwycięzców i uczestników w zawodach zostały już rozesłane. Przy tej sposobności zwrócił Wydział Związku osobnym okólnikiem uwagę Wydziałów gniazd, że nadarza się im sposobność urządzenia pięknych, prawdziwie sokolich, uroczystości u siebie, a mianowicie publicznych wieczorków gimnastycznych lub tylko sokolich wieczornic z cokolwiek szerszym programem a głównym celem tych zebrań byłoby rozdanie dyplomów zwycięzcom i uczestnikom zawodów, poprzedzone słowem wstępnem czy zagajeniem, które powinnoby podnieść znaczenie ostatniego Zlotu, cel Sokolstwa w ogóle, narodowy charakter jego pracy, potrzebę wytężenia wszystkich sił w służbie pod sztandarem sokolim i potrzebę zespolenia całego społeczeństwa w tej pracy. Kilka innych choćby skromnych punktów programu dopełniłoby godnie takiej uroczystości, której główny moment stanowiłoby wspomnienie dni zlotowych i wzajemne zagrzanie się do dalszej pracy sokolej. Obchód taki byłby z jednej strony piękną nagrodą publiczną dla tych, którzy na ostatnim Zlocie pracą własną a ciężką dali dowody umiłowania służby sokolej, a z drugiej strony również środkiem agitacyjnym, jednającym Sokolstwu nowych zwolenników a przynajmniej życzliwych u reszty społeczeństwa.

Mogłyby również okręgi, które w roku bieżącym urządzają zloty, skorzystać ze sposobności i na nich rozdać owe dyplomy, przez co uroczystość nabrałaby jeszcze ogólniejszego znaczenia.

Wydział Związku wezwał we wspomnianym okólniku gniazda do zgłoszenia tych uroczystości w Związku.

— **Zarząd główny „Polskiego Towarzystwa pedagogicznego“ na Śląsku** postanowił w dniach od 15. do 30. sierpnia r. b. urządzić w Cieszynie „wakacyjny kurs uniwersytecki“ dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych i wydziałowych i liczy na udział w tym kursie nietylko nauczycieli polskich ze Śląska, lecz także na to, że koledzy nasi i koleżanki z innych ziem polskich, zwłaszcza z Galicyi, zjadą się tłumnie do Cieszyna na czas wykładów, nietylko, aby z tych wykładów korzystać, ale także, aby w ciągu dni kilkunastu przyjrzeć się życiu Śląska.

Wykłady zgłosili tacy wybitni uczeni, jak pp.: Bolesław Baranowski, Dr. Franciszek Bujak, prof. Dr. Odo Bujwid, Dr. Józef Buzek, prof. Dr. Stanisław Głąbiński, Dr. Emil Godlewski, prof. Dr. Michał Siedlecki, prof. Józef Góral, Jan Kasprowicz, Seweryn Krzemieniewski, prof. Dr. Eugeniusz Piasecki, prof. Franciszek Popiołek, Antoni Stefanowicz, Dr. Adam Szelągowski i prof. Dr. Kazimierz Twardowski.

Każdy uczestnik kursu obowiązany jest do zaopatrzenia się w kartę uczestnictwa, która daje prawo do uczęszczania na wszystkie wykłady już ogłoszone i te, które ewentualnie później zostaną ogłoszone. Karta uczestnictwa kosztuje 10 koron.

Aby uczestnikom ułatwić kilkunastodniowy pobyt w Cieszynie, Zarząd „Polskiego Towarzystwa pedagogicznego“ zorganizuje komisyę kwaterunkową, która zajmie się ułatwieniem pomieszczenia wszystkim tym, którzy się do niej zgłoszą. — Zarazem Zarząd przygotowuje kilka wycieczek w okolice Cieszyna, które niezawodnie zwłaszcza przybywającym ze stron dalszych uprzyjemnią pobyt w mieście. Komisya kwaterunkowa rozpocznie stałą działalność swoją w lipcu b. r., tymczasem zaś po wszelkie informacye dotyczące kursu uniwersyteckiego należy się zwracać do p. Dra Kazimierza Wróblewskiego, profesora gimnazyum polskiego w Cieszynie (ul. Dworkowa, l. 13, I. p.).

*) W tem 12 uczestników przygotowawczego kursu pożarniczego.

**) Jedna kobieta na wykładach teoryi.

Odpowiedzialny redaktor Antoni Durski. Nakładem Związku polskich gimnast. Towarzystw sokolich.
Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego l. 4.